

tele powinni znaleźć zabezpieczenie swoich interesów, ale bez naruszania interesów innych obywateli (a więc fałszywe są — choć bardzo rozpowszechnione — przekonania, że „w demokracji każdemu wszystko wolno”, albo że „demokracja to rządy większości” itp.). Podobnie jest z argumentem 9 i 10, przy czym w argumencie dziewiątym od wyartykułowanych w pierwszej jego części przesłanek humanitarnych przechodzi się w sposób niczym nie uzasadniony do wniosków natury ekonomicznej („Polska jest w stanie otoczyć opieką wszelkie znajdujące się na jej terenie mniejszości”).

W podobny sposób mógłbym poddać krytyce wszystkie argumenty. Nie biorą one pod uwagę w ogóle racjonalnej wiedzy o społecznej rzeczywistości, oparte są w znacznym stopniu na emocjach. Nie są to nawet uproszczenia lecz chwytły demagogiczne (świadome lub nieświadome). W retoryce politycznej uproszczenia i uogólnienia są niezbędne, ale powinny one podlegać podobnym regułom jak sądy uogólniające lub konstrukcje syntetyzujące w odpowiednich dyscyplinach naukowych. Demagogii w polityce uniknąć się nie da, a jej zasięg może być ograniczony tylko wtedy, gdy wszyscy uczestnicy gry politycznej, zarówno jej podmioty, jak i przedmioty, będą sobie zdawać sprawę z rzeczywistej wartości demagogicznych argumentów. Dopóki elementarna wiedza ekonomiczna nie dotrze zarówno do polityków, jak do całego (lub przynajmniej znacznej części) społeczeństwa, tak długo hasła głoszące, że w ciągu trzech miesięcy Polskę można wyprowadzić z kryzysu gospodarczego, będą chwytliwe (abstrahując tu oczywiście od czysto psychologicznych aspektów chwytliwości takich haseł). Jestem zdania, że dyskusje polityczne mogą i powinny być racjonalne, ale warunkiem tego jest odpowiedni poziom intelektualny ich uczestników. Trudno bowiem prowadzić racjonalną polemikę z kimś, kto nie zna jej reguł i kto nie dysponuje żadną wiedzą rzeczową, a w dodatku nie chce się z nią zapoznać.

Z y g m u n t Z i e m b i ń s k i *

Co to jest praworządność?

Określenie tematu dyskusji jest w pewnym stopniu mylące. „Praworządność” oznacza w języku polskim rządzenie według prawa, działanie organów państwowych na podstawie prawnie przyznanych upoważnień i bez przekraczania zakazów sformułowanych w normach prawnych. W węższym zna-

*Zygmunt Ziemiński, prof. dr hab. logik i prawnik, Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu.

czeniu chodzi o praworządność działania organów na gruncie prawa odpowiadającego bliżej określonym wzorcom (jakim jest np. „demokratyczne państwo prawne”). W okresie stalinowskim dokonano zabiegu perswazyjnego polegającego na rozszerzeniu sensu słowa „praworządność” na wszelakiego rodzaju przestrzeganie prawa, odium „łamania praworządności” przenosząc na wszelkie naruszanie prawa, również przez zwykłych obywateli. W sformułowanych przykładowo do rozważenia stanowiskach — w pewnym tylko stopniu uargumentowanych, a nazwanych „argumentami” — jest mowa częściowo tylko o problemach praworządności (praworządność aktów prawotwórczych ze względu na zgodność stanowionego przez organy państwa prawa z podstawowymi normami prawnymi i pewnymi zasadami pozaprawnymi), częściowo o zasadach ogólnych, do których się stosowanie prawa odwołuje, a częściowo po prostu o poziomie przestrzegania prawa przez podmioty wszelkiego rodzaju.

Karykatura sporu

Przeciwstawne stanowiska, zwane w ankiecie argumentami, są formułowane jako stanowiska karykaturalnie skrajne, przy czym stanowiące zespół wielu postulatów czy „zasad” składowych. Przy takim stawianiu sprawy dyskusja nad przytaczanymi stanowiskami, biorąc je w całości, jest niezbyt możliwa — i wymagałaby rozłączenia elementów składowych, w większości przypadków pozornie tylko czy powierzchownie ze sobą związanych.

Sprawa dopuszczalności uproszczeń zarysowałaby się jasno dopiero wtedy, gdyby przedmiotem dyskusji uczynić nie zespoły postulatów, a poszczególne skonkretyzowane postulaty co do rozwiązań takiego czy innego problemu politycznego.

Pryncypialność

Przykładowe stanowiska do dyskusji są w większości sformułowane w sposób pryncypialny, postulaty są bezwyjątkowe. Każdy niemal pryncypializm etyczny stosunkowo łatwo poddawać krytyce, wyszukując przypadki szczególne, w których od generalnej zasady należałoby odstąpić, a zresztą łatwo to uczynić, wskazując na częste zjawisko kolizji pomiędzy różnymi, skądinąd wielce szanownymi, pryncypiami. Z drugiej strony oczywiście grozi niebezpieczeństwo kazuistyki, sytuacjonizmu, który przez wprowadzanie coraz to nowych dystynkcji może prowadzić do niekończących się sporów etycznych. W tego rodzaju sytuacjach trzeba się odwoływać do roztropności chrześcijańskiej czy niechrześcijańskiej, co jednak trudno ująć w ogólny paradygmat dyskusowania.

Ogólnie biorąc, dyskusje polityczne, które merytorycznie nie mają ograniczać się do wychwalania własnej wartości i personalnej krytyki przeciwników (choćaby w granicach dopuszczanych przez prawo), a mają dotyczyć donios-

łych społecznie rozstrzygnąć, prowadzają się ostatecznie do sporów o należytą wiedzę i o właściwe oceny – czy ogólniej określając, o postawy. Spory o wiedzę mogą być poddawane zwykłym rygorom krytyki naukowej, oczywiście jeżeli przedtem dokładnie ustali się, do jakich twierdzeń jednostkowych i do jakich twierdzeń ogólnych odwołuje się na poparcie dokonywanego wyboru stanowiska. Sprawę komplikuje to, że często opierać się wypada na wiedzy prawdopodobieństwowej o niezbyt jasno określonym stopniu prawdopodobieństwa, a sporne mogą być też taktyki podejmowania decyzji w sytuacji ryzyka czy niepewności. Często w sprawach politycznych punktem wyjścia nie jest rzetelna wiedza, lecz stereotypy odmiennie kształtujące się w poszczególnych środowiskach społecznych, co w praktyce może bardzo utrudniać uzgodnienie przyjmowanych przesłanek wyjściowych. Podobne konsekwencje może też powodować daleko idące zaakceptowanie niesprawdzonych należycie teorii życia społecznego.

Jawność założeń

Oceny, do których odwołuje się w sporach politycznych, są najczęściej ocenami globalnymi faktycznych czy przewidywanych stanów rzeczy, ocenami opartymi na syntetyzującym uwzględnieniu szeregu odmiennych rodzajowo ocen jednoaspektowych. Formulowanie w sposób nieprzypadkowy ocen globalnych wymaga określenia branych pod uwagę ocen jednoaspektowych, ustalenia wiedzy dającej podstawę dla ocen podbudowanych instrumentalnie, dokonania określonych ocen preferencyjnych i to ocen preferencyjnych odpowiednio konsekwentnych, z zachowaniem asymetryczności przechodniości. O takim uporządkowaniu ocen w sporach politycznych, zwłaszcza sporach mających podłoże ideologiczne, trudno oczywiście w większości przypadków mówić. Gdyby np. w sporze o dopuszczalność aborcji usystematyzować oceny stron spór wiodących, to przynajmniej byłoby wiadomo, gdzie leży przyczyna rozbieżności rozstrzygania problemów szczegółowych.

Dysputy polityczne o podłożu ideologicznym wymagają ujawnienia przyjmowanych przez strony założeń filozoficznych: założeń ontologicznych, założeń gnozeologicznych, założeń etycznych, do czego politycy, raz z takiego, raz z innego względu na ogół niezbyt się kwapią, starając się jednak narzucić swoje założenia filozoficzne jako jedynie słuszne i niedyskusyjne. Oponenci natomiast często ze względów oportunistycznych nie chcą tych założeń kwestionować, zasłaniając się różnego rodzaju ogólnikami o pluralizmie i demokracji. Rzecz przy tym toczy się na ogół bez uzgodnienia granic, w obrębie których mogą toczyć spory „ludzie dobrej woli”, nie popadając w całkowity sceptycyzm, nihilizm moralny i totalny permisywizm, co uniemożliwia jakikolwiek ład społeczny.

Praktycyzm

Rozwiązania generalnie słuszne mogą się nie dać pogodzić z realiami. Nie ma z czego wynagrodzić za wszystkie nieprawości „minionego okresu”, nie można w praktyce wyeliminować z życia publicznego wszystkich specjalistów, którzy mieli niesławną przeszłość, jeśli mieliby ich zastąpić tylko amatorzy. Nie można też, bez spowodowania totalnego chaosu, zmienić z dnia na dzień niesłusznych norm prawnych (a skądinąd nie da się tego załatwić szybko przy zaabsorbowaniu ciał przedstawicielskich sporami rozliczeniowymi i ideologicznymi).

Rola audytorium

Dyskusje polityczne mogą być racjonalne i moim zdaniem, dobrze byłoby, gdyby były racjonalne. Jednak efekty tej racjonalności będą zależały również od tego, czy audytorium, wobec którego toczy się dyskusja, chciałoby owej racjonalności, czy też poszczególni uczestnicy tego audytorium chcieliby, aby zwyciężyło ich stanowisko, niezależnie od tego, czy jest ono racjonalnie uzasadnione na gruncie określonej wiedzy i określonych ocen. W obrębie niezbyt szerokiego kręgu ludzi zainteresowanych problematyką polityczną w szerszym zakresie, niż problemy interesów własnej grupy, zapotrzebowanie na demagogię wiązać się może z niskim poziomem kultury politycznej, co jest skądinąd zrozumiałe po okresie dwóch pokoleń wyeliminowanych w znacznym stopniu z możliwości uczestniczenia w demokratycznym życiu politycznym, z łatwo dostrzegalną przypadkowością doboru nowych elit politycznych, z postawami roszczeniowymi wobec „państwa” jako tworu ciągle jeszcze obcego, postawami nie powiązanymi z poczuciem odpowiedzialności za państwo i społeczność państwową.

T e r e s a H o ł ó w k a *

Egzaltacja i kompromis

Brzydkie argumenty przytoczone z szyderczą intencją przez Redakcję PF są dowodem na to, co i tak widać gołym okiem: polemiki polityczne w Polsce są brzydkie. Częściej niżbym tego chciała, mam wrażenie, że słyszę słowa nieinteligentne, zaciętrzewione, bezmyślne, fałszywe, nieszczerze i manipulatorskie. Redakcja sugeruje, jakoby powodem uproszczeń i propagandowych

*Teresa Hołowska, doc. dr hab., Kierownik Zakładu Logiki I, UW.